Doniesienia
Obwieszczenia
opłacają się
1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egz. wysyłają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma, nr. 8.
Listy
Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

№ 298. Czwartek, 31 grudnia 1863. № 298

Poznań, 30 grudnia. Podajemy dziś w całości okólnik p. Drouyn de Lhuys, który wczoraj ogłosiliśmy w obszernem streszczeniu Gazety Kolońskiéj. Okólnik ten nie został wysłany do Angii, gabinet St. James odebrał jednakże nim poufne zawiadomienie. Być może, że za staraniem Austryi, która przychyla się do konferencyi ministeryalnych, Anglia okaże się więcéj przychylną nowemu, niż dawniejszemu projektowi francuskiemu. Listy z Londynu donoszą, że w téj myśli przemawia lord Palmerston przeciw lordowi Russlowi, który życzy sobie tylko konferencyi w sprawie duńskiéj, o ile możności w Londynie. Okólnik p. Drouyn de Lhuys brzmi:

Paryż 8 grudnia 1863.

— Panie!.... Monarchowie odpowiedzieli na list cesarza w odpowiedziach wszyscy oddali hołd śmiałéj inicyatywie, która odsłaniając niebezpieczeństwa sytuacyi, proponowała dla zażegnania ich środki najbardziéj pokojowe i najlojalniejsze.

Jak JW. Panu wiadomo, większa część dworów przystąpiła bezwarunkowo do propozycyi francuskiéj, inne przystąpienie swe uczyniły zawisłém od pewnych zastrzeżeń, żądając aby gabinet francuski sformułował naprzód program przyszłych obrad. Monarchowie niemieccy, sprzyjający osobiście idei kongresu musieli poddać postępowanie swe pod uchwałę zbiorową państw współzwiązkowych.

Odpowiedź Związku niemieckiego jeszcze nie nadeszła. Jedyne mocarstwo odmówiło, to jest Anglia.

W tych okolicznościach winniśmy wyrazić gabinetowi W. Brytanii nasz żal, monarchom, którzy przyjęli bezwarunkowo, naszą wdzięczność i dać wyjaśnienia tym, którzy ich żądali.

Rząd cesarski nie sądził się upoważnionym do określania programem wysokiego wyroku Europy, cesarz dalekim był od myśli stawiania się jako sędzia polubowy. Wykrywać niebezpieczeństwa grożące pokojowi świata byłoby zbyteczną; niebezpieczeństwa te są widoczne. Do mocarstw zgromadzonych na kongres należy rozstrzygnąć, które kwestye mają być rozbierane, a które usunięte.

Oświadczenie cesarza z 5 listopada dwie przypuszczało hypotezy: przyjęcie jednomyślne lub przyjęcie częściowe.

W pierwszym wypadku, nastąpiłoby wielkie złagodzenie umysłów, a gdyby nawet wszystkich trudności nie załatwiono, ustaliłoby się lepsze porozumienie pomiędzy monarchami. Codzienne zetknięcie, gdzie każdy mógłby wymienić swe zdania, wyrazić swe chęci lub obawy, byłoby uśmierzyło drażliwości, położyło kres nieporozumieniom, usunęło przesądy. Prawdopodobnym skutkiem tych narad byłyby zbawienne i zaszczytne układy.

Francya którąby dla siebie saméj nic niemiała do żądania w razie kongresu, zespoliłaby się z wszystkiemi światłemi rządami, aby doprowadzić do pojednania, stłumić nienawiści i domagać się owych nieodzownych ulepszeń, które zażegnują rewolucye lub wojnę.

Byłoż to utopią? Swieże wypadki przeciwny stawiły dowód i usprawiedliwiły rychléj niżeśmy mniemać mogli, przewidzenia cesarza. Król duński umarł, namiętności rozbudziły się, ludy zaczęły się poruszać, a rządy niezdecydowane chwieją się pomiędzy literą traktatów i narodowem uczuciem swych krajów. Kongres mógł tylko pogodzić obowiązki monarchów związanych traktatami prawowitemi pragnieniami ludów.

Odmowa Angli uniemożniła na nieszczęście pierwszy rezultat, któregośmy się spodziewali po odezwaniu się cesarza do Europy. Pozostaje teraz druga hypoteza: kongres częściowy. Od woli monarchów zależy doprowadzić go do skutku.

Moglibyśmy po odmowie gabinetu angielskiego uważać obowiązek nasz za spełniony i w wypadkach, które nastąpić mogą, mieć na względzie to tylko co nam dogodne i właściwe interesa nasze. Lecz wolimy baczyć na dobre usposobienia, jakie nam oświadczono i przypomnieć monarchom, którzy przyłączyli się do zamiarów naszych, że gotowi jesteśmy wejść z niemi szczerze na drogę wspólnego porozumienia. Tożsamość zapatrywania się i postępowania pomiędzy głównemi mocarstwami stałego lądu, które jak my pojmują teraźniejsze niebezpieczeństwa i przyszłe potrzeby, silnie zaważy na szali przyszłych wypadków i nie dozwoli zdawać na los szczęścia przymierzy i postanowień.

Gdy była mowa o kongresie powszechnym cesarz niemógł bez narażenia roli jaką przybrał, formułować programu, ani porozumiewać się z niektóremi mocarstwami, aby przedłożyć następnie innym plan z góry skombinowany i wyprzedzać w ten sposób osobnemi układami obrady, na których miał ukazać się bez myśli z góry powziętéj i wolny od wszelkich wyłącznych zobowiązań. Lecz dziś ponieważ zgromadzenie to niebędąc zupełném nie będzie mogło mieć powagi wyrokującéj, jakaby należała do kongresu europejskiego, pojmujemy iż przed zebraniem się monarchowie polecić mogą swym ministrom spraw zagranicznych porozumieć się co do kwestyi, o jakich mają toczyć się obrady aby kongres więcéj miał prawdopodobieństwa dojścia do praktycznego celu.

Jesteś pan upoważnionym wytłómaczyć według powyższéj wskazówki zamiary cesarza dworowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym i wręczyć odpis téj depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych.

Przyjm zapewnienie mego wysokiego poważania.

Drouyn de Lhuys.

NPan raczył radzcę sądu powiatowego Albrechta w Słupsku (Stolp) zamianować dyrektorem sądu powiatowego w Belgardzie.

Berlin, 29 grudnia. Marszałek izby poselskiéj p. Grabów wzywa posłów na posiedzenie plenarne na czwartek 31 grudnia na godzinę 12 zapowiadając odczytanie odpowiedzi królewskiéj na adres izby poselskiéj. Następne posiedzenie dnia 4 stycznia 1864.

— Magistrat berliński odebrał w tych dniach rozporządzenie rejencyjne, ażeby komisyi izby poselskiéj wyznaczonéj dla śledztwa agitacyi wyborczych nie dawał żadnych objaśnień urzędowych bez wyższego upoważnienia. Rozporządzenie takie odebrały wszystkie zwierzchnictwa w Prusiech, jak donosi B. u. H. Ztg.

Kolonia, 29 grudnia. Köln. Ztg zamieszcza pismo ks. Augustenburga do cesarza Napoleona i odpowiedź cesarza, która powiada między innemi:

„....Walczyłem za niepodległością włoską, podniósłem głos za narodowością polską, nie mogę więc co do Niemiec innego mieć zdania, nie mogę kierować się innemi zasadami. Ale wielkie mocarstwa są związane londyńską konwencyą.... Żałuję, że Związek mniemał, iż trzeba mu wkroczyć do Holzacyi, nim rozstrzygnięto kwestyą dziedzictwa...., gdyby Dania przez potężnych sąsiadów została uciśnioną, skłoniłaby się ku niéj opinia publiczna we Francyi.“ Odpowiedź datowana 10 grudnia z Compiégne, cesarz zwie Augustenburga „kuzynem.“

Lidzbark, 23 grudnia. Pismo w Grudziądzu wychodzące Graud. Gesellige ogłasza następujące oświadczenie przewodniczącego rady miejskiéj w Lidzbarku:

„Lidzbark, 17 grudnia. Dzisiaj zaprosił dyrygent magistratu Vogel radzców magistratu i miasta na posiedzenie nie podawszy celu. Przybył także jak się samo przez się rozumie i sekretarz rady miejskiéj, sekretarz sądu Suder na to posiedzenie. Nim p. Vogel zagaił posiedzenie zjawił się landrat brodnickiego powiatu p. Young i nie podawszy wcale powodu swéj obecności rozkazał sekretarzowi Suderowi suchemi słowy opuścić salą posiedzeń. Zaprotestowałem przeciw temu, nadmieniając, że sekretarz wyraźnie zaproszony został na zgromadzenie i pytanie jest w ogóle, czy landrat Young ma prawo postępować sobie jako przewodniczący posiedzeniu połączonych reprezentacyi miejskich, którego ani spowodował ani prawnie spowodować nie mógł. Ta protestacya moja to sprawiła, i mnie kazał landrat Young wyjść ze sali posiedzeń, którą razem ze mną opuścili jeszcze czterej deputowani miejscy, ponieważ dłuższy pobyt tutaj uważali za ubliżający ich godności. Pozostałym niekompletnym do stanowienia uchwał członkom uznajmił p. landrat Young, iż przybył z poleceniem król. rejencyi, którego jednak nikomu nie pokazał, aby radzcę p. Vogla złożyć z urzędu a na jego miejsce wprowadzić supernumeraryusza rejencyjnego Helmicha. Czy w ogóle istnieje prawo dozwalające oktrojować gminie wbrew jéj woli w tak niezwykły sposób dyrygenta magistratu, bardzo wątpię; nie znam przynajmniéj praw zatem przemawiających. Tem mniéj mi wiadomo, czy to prawnie uzasadnioném, ażeby takie wprowadzenie odbywało się przy drzwiach zamkniętych z stojącym za niemi żandarmem. Niekompetentnéj reszcie zgromadzenia rady miejskiej, powiększéj części kupcom, kazał pan Young jeszcze rozważyć, że w jego mocy jest zupełne zamknięcie granicy (coby dla stosunków handlowych naszego miasta nie bardzo było korzystném) i tylko jeźli rozsądnie z nim w zupełnéj pozostaną zgodzie będzie mógł starać się o materyalne podniesienie miasta. Tego przyczynku do historyi życia gminnego, miasta pruskiego w r. 1863 nie należało mi, jak sądzę, uchylić od ogłoszenia publicznie. W. Weichert, przewodniczący rady miejskiéj.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 21 grudnia (spóźnione). Skwapliwa praca władz moskiewskich nad urmierzeniem ruchu narodowego nie pozostała bez skutku. Zgraja łotrów wszelkiego rodzaju ciśnie się gwałtem pod skrzydła moskiewskiego rządu, który tak hojnie nagradza niesione mu usługi, i dziś licznym już jest zastęp szpiegów, na których barkach wspiera się Paszkiewiczowy porządek publiczny. Dziennik powszechny zowie tych ludzi bez czci i wiary, ludźmi rozsądku, działającymi w dobrze zrozumianym interesie kraju, ludźmi zaufania. Obok takiego stanu rzeczy łatwo pojąć, z kąd pochodzi, że ludzi prawych a najniewinniejszych, nie biorących żadnego udziału czynnego w ruchu narodowym, więżą, deportują, a czasem i wieszają. Każden szpieg jest człowiekiem zaufania, sama denuncyacya jest zarzutem udowodnionym, a jeżeli potrzeba tego zachodzi, to każden szpieg z łatwością odszuka w gronie swem koleżeńskiém świadków, co wszelkie okoliczności denuncyacyi chociażby pod przysięgą nawet stwierdzić są gotowi. Najlepszym na to dowodem sprawa karna przeciwko hrabinie Szymow w sądach tutejszych tocząca się. Przed dwoma może laty przybyła pani Szymow do Warszawy z Wiednia i zgłosiła się z listem rekomendacyjnym od jakiegoś oficera wojsk austryackich do tutejszego doktora pana Majewskiego, prosząc go o kilkodniową gościnę. Pan Majewski wymawiał się od przyjęcia jej, bo dziwnem mu się wydało, że owa pani hrabina jakoby z książąt Meszczerskich pochodząca, szczupły tylko miała przy sobie tobołek podróżny, a kiedy Szymowa oświadczyła mu, że szuka towarzyszki podróży do Dynaburga, gdzie mieszka jéj matka, korzystałz nadarzonéj sposobności, i dowiedziawszy się, że guwernantka zostająca w obowiązkach u barona Kleista wyjeżdża do Dynaburgu, odesłał nieproszonego gościa do pana Klejsta, który uległ natręctwu i przyjął panią hrabinę do siebie aż do czasu wyjazdu owéj guwernantki. Tymczasem pani Szymow z dnia na dzień podróż odkładała, wreszcie po wyjeździe guwernantki wyniosła się od pana Klejsta i najęła sobie wspaniałe mieszkanie. Niezadługo znalazł się przy boku pani Szymow dawny jéj znajomy oficer wojsk rosyjskich pan Schatzki, a hrabina w towarzystwie jego jeżdżąc od składu do składu robiła tysiące sprawunków u kupców tutejszych, rozumie się, że po zapłatę rachunków kazała się zgłaszać do mieszkania. Za pośrednictwem pana Schatzkiego zdołała nawet zaciągnąć pożyczkę w gotowiznie 60,000 złp. Żyjąc na wielką skalę odpowiednią swemu wysokiemu urodzeniu, w krótkim przeciągu czasu zrobiła kilkadziesiąt tysięcy rubli długów, a kiedy wierzyciele cisnąć ją poczęli, opuściła tajemnie War-

---

TABLICE SYNOPTYCZNE HISTORYI POLSKIEJ

przez

Wiktora Heltmana.

Bruksela, księgarnia Zygmunta Gerstmana, 1863.

P. Wiktor Heltman, obecnie już także jeden z Nestorów owéj falangi, co przedziesiątkowana w kraju prześladowaniami moskiewskiemi, znalazła się na polach bitew roku 1831, aby po niefortunnym upadku pracować nadal, niezmordowanie i wytrwale, według najlepszego sumienia i pojmowania rzeczy, nad lepszą przyszłością poświęca obecnie swą czynność przedsięwzięciu naukowo-literackiemu, którego użyteczność dla czytającéj publiczności polskiéj niemniéj jak i dla ludzi naukowych w całéj uznajemy pełni. Przedsięwzięciem tém są tak nazwane Tablice synoptyczne historyi polskiéj czyli treściwy przegląd stosunków politycznych, społecznych, naukowych, religijnych polskich w ciągu pewnego, oznaczonego bliżéj okresu dziejowego z uwzględnieniem osób i rodzin panujących a nadto wydarzeń w innych krajach i narodach europejskich.

Według objaśnienia danego przez autora, ma całe dzieło obejmować 10 poszytów z ceną przedpłaty 40 franków, z których 1 ma zawierać dzieje Polski do XIII wieku, 2) wiek XIII i XIV, 3) wiek XV, 4) wiek XVI, 5) wiek XVII, 6) wiek XVIII, 7) wiek XIX; trzy zaś pozostałe poszyty będą obejmowały mapę historyczną Polski w granicach przedrozbiorowych z przed r. 1772, geografią historyczną Polski i obraz ogólny rozwijania się życia narodowego. Obecny, jedynie o ile nam wiadomo wydany dotąd poszyt obejmuje obraz dziejów polskich w wieku XV i daje jak najlepsze wyobrażenie o układzie, kierunku, duchu, przymiotach i usterkach całości, którą niezadługo mamy nadzieję ujrzeć.

Ponieważ w tego rodzaju dziełach, jak tablice synoptyczne p. Heltmana, forma bez wątpienia nie najmniéj esencyonalną część ich stanowi, pozwolimy sobie nasamprzód w sprawozdaniu naszém poświęcić słów kilka zewnętrznemu układowi i porządkowi rzeczy téj publikacyi.

Na samym wstępie obszernego poszytu in folio, któremu nakładca nie szczędził w niczém pięknéj powierzchowności pod względem typograficznym, znajdujemy kolorowaną mapę Polski w granicach jéj z wieku XV. Mapa ta, jak na obszerny i poważny zakrój obecnego dzieła jest może niezupełnie wystarczającą i dokładną. Nasamprzód jest format jéj według naszego pojmowania rzeczy za mały. Maleńki format pożyczony widocznie z map dołączonych do Lelewela Historyi Polskiéj dla dzieci, nie jest jak się samo przez się rozumie, odpowiednią w publikacyach większych pretensyi i rozmiarów jak obecna. Nadto należałoby, czego tu nieznajdujemy, zamieścić spis województw i uwydatnić granice ich różnemi kolorami. Obok mapy znajdujemy następujące przypiski: 1) podział kraju jeograficzny, 2) okręgi sejmikowe z wymienieniem miejsc w których się sejmiki odbywały, 3) spis senatorów polskich (z opuszczeniem wszakże senatorów duchownych), 4) spis dróg handlowych, 5) rzek spławnych, 6) zmiany granic wreszcie, aż do ostatnich lat XV wieku.

Tyle o mapie tworzącéj pierwszą kartę i jakoby wstęp dzieła p. Heltmana. Następnie idą wielkie arkuszowe karty noszące nasamprzód naczelny napis „Polska w wieku XV. Znamiona ogólne wieku.“ Pod tym napisem zamieszcza autor krótką, treściwą charakterystykę wieku XV tak w Polsce jak w Europie, charakterystykę, która według nas jest nieco zbyt ogólnikową a mianowicie nie obejmuje najwybitniejszych znamion epoki. Na usprawiedliwienie nasze przytoczymy dosłownie, co autor pod rubryką „znamion ogólnych,“ o Polsce XV wieku powiada: „Polska centralizuje się w jedno wielkie państwo na zasadach wszechwładztwa narodu. Narodem jest szlachta. Stan miejski poniżony, wiejski uciśniony, dynastyczność i możnowładztwo pokonane, tron obieralny. Narodowość polska szerzy się w zjednoczonych prowincyach. Władza duchowna traci dawną przewagę w kierunku interesów państwa.

C2 4233/1863/2.58

szawę w towarzystwie jednego z licznych swych wielbiciel i udała się do Hamburga. Kupcy tutejsi zarządali pośrednictwa władzy dla przytrzymania i dostawienia do Warszawy oszustki, wszakże konsulat rosyjski w Hamburgu wziął w swoję opiekę hrabinę, i dopiero usilne starania pokrzywdzonych wierzycieli zdołały władze tutejsze nakłonić do energicznego działania, w skutek którego sprowadzono wreszcie Szymową do Warszawy i osadzono w więzieniu ratuszówém. Wytoczono jéj proces karny, a sąd postanowił zatrzymać ją w więzieniu podczas badania. Dawny wielbiciel hrabiny Władysław Wojciechowski podpisarz sądu poprawczego używał wszelkich wpływów z urzędowania swego, zmierzających do uwolnienia Szymowéj, a gdy zabiegi te okazały się płonnemi, zniósł się z Suszczyńskim naczelnikiem wydziału indagacyjnego w biórze policyi, który mając przystęp do więzienia, rozpoczął romansik z hrabiną nader do tego skłonną i obaj kochankowie poczęli obmyśliwać środki wyswobodzenia swéj lubéj. Projekt podał Suszczyński, a wykonał go Wojciechowski. Zgłosił się on do Rożnowa z gotowością wykrycia organizacyi narodowéj, któréj sam mienił się być członkiem, w nagrodę spodziewał się uzyskać uwolnienie cierpiącéj kochanki; jakoż rzeczywiście denuncyował wiele osób, z których niektóre wyjechały za granicę, inne zaś przyaresztowano, ponieważ jednak główne figury organizacyi nie dostały się w ręce policyi, Wojciechowski nie osięgnął celu swego, odmówiono prośbie jego i pani Szymow nadal pozostała w więzieniu. W ówczas p. Suszczyński, rozpoczął nowe intrygi, wydział sprawiedliwości zarzucano tysiącznemi skargami na referenta sprawy Szymowéj, pana Lutostańskiego, podpisarza sądu poprawczego, czyniąc mu najpodlejsze zarzuty, a gdy i ta manipulacya nie pomogła, Suszczyński postanowił użyć środka, który na potępienie człowieka zawsze tu jest pewnym, trzeba było panu Lutostańskiemu uczynić zarzut polityczny. W referacie swoim miał miał p. Lutostański jednocześnie sprawę przeciwko Llarenfeldowi o oszustwo, do któréj wpływał także Kirschbaum, znany powszechnie łotr; tego to Kirschbauma podmówił Suszczyński, aby zadenuncyował Lutostańskiego, jako naczelnika żandarmów powstańczych. W skutek denuncyacyi téj aresztowano p. Lutostańskiego i zabrano ojcu jego złp. 36,000, utrzymując, że to są pieniądze z kasy rządu narodowego na opłacenie żandarmów. Sam Suszyński począł prowadzić indagacyą, stawiono 2 świadków, których Lutostański namawiać miał do wstąpienia do organizacyi żandarmów; dowód zupełny, stryczek nieochybny. To téż Lutostański zupełnie przygotowanym już był na śmierć. W skutek starań jednak rodziców nieszczęśliwéj ofiary téj, wyjednał jenerał Trepów wyznaczenie osobnéj komisyi dla téj sprawy, pod prezydencyą jenerała Krasnokutskiego, do któréj jako inkwirenta wezwano sędziego Bielskiego. Tu pan Lutostański wykazał, iż w czasie kiedy owych świadków miał namawiać do organizacyi żandarmów, znajdował się w zupełnie inném miejscu jak oni twierdzą i w towarzystwie wielu osób, przywiódł, jakich to sprężyn używano już dla usunięcia z jego referatu sprawy Szymowéj i zwrócił podejrzenie przeciw Suszczyńskiemu jako sprawcy aresztowania swego. Śledztwo okazało słuszność podejrzenia i niewinność Lutostańskiego jakoż uwolniono go, a uwięziono Suszczyńskiego i innych jego pomocników. Dalsze śledztwo przeciwko Suszczyńskiemu wykaże tysiące takich sprawek, aby je tylko wykryć chciano, a przecież przed niedawnym czasem jedno jego słowo mogło każdego mienia a nawet życia pozbawić. Obszernie opisałem wam całą tę sprawę, bo sądzę, że ona lepiéj charakteryzuje nasze nieszczęsne położenie, jak wszelkie wywody polityczne. Dodam jeszcze tylko, że w miejsce Suszczyńskiego naznaczono Drozdowicza! W skutek sprawki téj powołano znowuż do komisyi śledczéj urzędników sądowych: sędziego Bielskiego i asesora Słupskiego, bo przekonano się namacalnie, że inkwizycye przez policyą i wojskowych prowadzone tego rodzaju intrygi nigdy wykryć nie są w stanie, a najczęściéj niewinnych potępiają. Tak sama Moskwa dała świadectwo swojéj sprawiedliwości!

Zasztyletowany w skutek szpiegostwa przy ulicy Waliców człowiek, o czem w ostatnim liście wspomniałem, *) nazywał się Rudowski. Sprawcy zdołali ujść.

*) List ten dotąd nas niedoszedł. (P. R. Dz.)

Warszawa, 27 grudnia. W nocy wczorajszéj znów aresztowano dużo osób, między innemi, wedle korespondenta do Bresl. Ztg., księgarza Polaka. Dzisiaj odbyła się rewizya w niemieckiéj drukarni braci Hindemith. Prócz tego przetrząsano mieszkania bardzo wielu osób z rozmaitych stanów, i nietylko z mieszkań prywatnych, ale i z ulic i z hoteli zabierano do więzień. Główną przyczyną nowych tych obław ze strony moskiewskiéj jest niezmordowana czynność rządu narodowego, a szczególniéj wielka działalność tajnego piśmiennictwa, które codziennie niemal daje znaki życia na przekor Moskwie, ogłaszającéj oddawna, iż wszystkie drukarnie rządu narodowego już odkryła.

Korespondent do Bresl. Ztg podaje smutną wiadomość, potrzebującą jednakże potwierdzenia, iż podróżni przybywający z Radomia opowiadają, że w czwartek rozstrzelali Moskale dzielnego i walecznego pułkownika Chmielińskiego.

— W Inwalidzie Rosyjskim czytamy z województwa augustowskiego:

„Naczelnik Wierzbołowskiego okręgu celnego p. Wojt rozesłał do okręgu okólnik, w którym „„zabrania się na kordonach, gdzie mieszka żołnierz rosyjski, mówić po polsku oraz w miejscach celnych, biurach, pakhauzach i na debarkaderach, w czasie odbywania obowiązków służby. Niedozwalać żołnierzom żenić się z tymi Polkami, które nie mówią swobodnie po rosyjsku.““ W Łomży mają zamiar urządzić resursa.“

Od granicy Królestwa, wtorek 29 grudnia. W Warszawie zaczęto zbierać podpisy do adresu wiernopoddańczego; jeden z komisarzy policyjnych rozpoczął tę czynność w żydowskim okręgu miasta, na Grzybowie. Administrator archidyecezyi warszawskiéj i zastępca arcybiskupa Felińskiego, ks. kanonik Rzewuski odmówił wydania żądanego przez Moskwę listu pasterskiego, również podpisu pod adres wierno-poddańczy.

FRANCYA.

Paryż, 27 grudnia. Pan Bonjean w ten sposób dokończył mowę, mianą w senacie francuskim o Polsce, któréj wczoraj podaliśmy początek:

Czyż to co się dzieje w Warszawie, nie nadaje pogłoskom owym wiary? Cóż sądzić o środkach ogłoszonych przeciw kobietom noszącym żałobę. Nałożona jest kara 10 rubli za każde tego rodzaju wykroczenie. Mniejsza o to; słuchać należy przepisów policyjnych; lecz co jest okropniejszego, to że kobiety w żałobie zatrzymane w własnych nie najętych powozach odprowadzone będą do koszar mirowskich, gdzie powozy będą zasekwestrowane, aż do złożenia grzywien.

Wiem co robią z powozami, lecz niewiem co robią z kobietami, a zważcie, że tu idzie o wybór towarzystwa warszawskiego, że to dzieje się w kraju, gdzie się przechowała najżywsza i pełna uwielbienia cześć dla kobiet, gdyż kobieta wyobraża rodzinę i ojczyznę, gdyż w nieobecności ojca, prawie zawsze na wygnaniu, matka sama pozostawszy przy ognisku domowém, wpaja w dzieci żal za utraconą narodowością, uczy ich ojczystego języka i jakby drugim jest ojcem.

Lecz trzeba było oszukać Europę, trzeba było aby podróżny widział w Polsce tylko szaty godowe, tam gdzie wszystkie serca są w rozpaczy. Ach panie La Rochejaquelin nie chcę już mówić więcéj o kłamstwach rosyjskich. Wykazałem najśmielsze i najohydniejsze ze wszystkich kłamstw, a potém mogę już wierzyć wszystkiemu. (Bardzo dobrze!)

Pan La Rochejaquelin powstawał bardzo na rząd tajny, który kieruje powstaniem polskiém; niewięcéj zapewne jestem od niego wielbicielem tajnych stowarzyszeń i wiem, że w świecie nie należy się kryć, aby dobrze robić.

Lecz czyż nie należy robić różnicy. My szczęśliwi mieszkańcy Zachodu, którzy nawet w czasach rewolucyi, mamy rząd prawie regularny, nie pojmujemy władzy nierezydującéj w pałacu, otoczonym gwardyą honorową. Lecz lud tak uciśniony jak polski w innych znajduje się warunkach.

Pięknie byłoby zapewne, gdyby rząd powstańczy w Polsce ogłosił, iż w tym a tym dniu odbędzie posiedzenie dla obradowania i postanowienia względem prowadzenia wojny, względem przyszłości kraju. Lecz nazajutrz po tém posiedzeniu wszyscy członkowie rządu poszliby na szubienicę.

Tajemnica jaką się otacza komitet powstańczy polski, jest więc fatalną koniecznością sytuacyi.

Czyż pierwsi chrześcianie nie musieli się także ukrywać w katakumbach.

Co do prawowitości komitetu powstańczego, nie jest ona przez nikogo zaprzeczoną. Wszyscy Polacy poddani Rosyi od prostego chłopa, aż do obywatela, należącego do wyższych klas społeczeństwa, słuchają go, gdyż widzą w nim obraz ojczyzny, gdyż widzą że wszyscy członkowie jego, są szlachetnie przysposobieni na śmierć. Jest to tak dalece prawdą, że z 12 osób, które go składały w lutym rb. 11 przypłaciło życiem udział swój w wielkiém dziele narodowém.

P. La Rochejaquelin mówił o zbrodniach popełnianych w imię tego rządu. Dziękuję mu za to. W jego imieniu, być może, lecz nigdy z jego rozkazu. Mam tego dowód w tém, że książę Czartoryski przyjął publicznie urzędową ajenturę tego rządu. Odwołuję się więc do przyjaźni p. La Rochejaquelin dla księcia Czartoryskiego, niech powie, czy książę Czartoryski byłby się tego podjął, gdyby tak było. Nigdy, szlachetna duma Czartoryskich nie zniżyła się do takiéj roli.

Czyż potrzeba jeszcze zbijać oskarżenie przeciw rządowi narodowemu polskiemu o teroryzm? Dwanaście osób widuje się z sobą tajemnie, potrzebujących pozostać w ukryciu, aby ich nie wykryto, a jednak mają one rząd uorganizowany, ministrów, izbę obrachunkową, dziennik urzędowy, drukarnią i to w pośród 40 000 żołnierzy rosyjskich w Warszawie i może w pośród 10,000 szpiegów i widzicie, że aby stał się cud podobny, Polacy muszą mieć jedno serce i jednę duszę.

Hr. Ségur d'Aguesseau. Bardzo dobrze!

P. Bonjean. Dość jednego słowa szepniętego do ucha, jednego listu rzuconego na pocztę, aby nazajutrz rząd ten został zgubiony; a wy mówicie, że teroryzm, który wywiera, szerzy się aż za granicę. Czyż to możebne? pytam was się sumiennie. Dochodzę teraz do słów nieszczęsnych, które wyrzekł p. Boissy. P. Boissy mówił o truciznie i puginale. Nie, panowie! trucizna i puginał nie są bronią polską. P. Boissy rzekł, że ma pełne ręce dowodów.

Margr. Boissy. Przepraszam, nie powiedziałem tego.

P. Bonjean. Powiedziałeś pan, że masz w rękach dowody.

Margr. Boissy. Dałem je.

P. Bonjean. Chciałbym się przekonać o groźbach przesłanych p. Bismarckowi i o innym fakcie przytoczonym przez pana, wiedziałem bowiem, że wiadomość naszego kolegi czerpaną była z dziennika berlińskiego, który ma to samo posłannictwo, jak Charivari w Paryżu. Fabrykuje on mniemane listy, względem autentyczności których nikt się nie myli. List odnoszący się do gróźb wymierzonych przeciw p. Bismarckowi miał zresztą wyjść z komitetu propagandy rewolucyjnéj z Barcelony. O ile znam jeografią, Barcelona nie leży w Polsce. Polska odpycha równie współdziałanie rewolucyonistów, jak odepchnęła współdziałanie jen. Mierosławskiego i Menottego Garibaldego. P. Boissy dał się więc uwieść pozorom. P. Bismarck ma się zresztą bardzo dobrze, z czego się cieszę.

Co do historyi kawalera Perego, który miał umrzeć otruty, starałem się zasięgnąć wyjaśnień, zapytywałem więcéj niż trzydziestu Polaków, a żaden nie mógł mnie objaśnić. Wszyscy poczytywali fakt ten za zmyślony.

Otóż na takich podstawach opierają się oskarżenia przeciw Polsce, któreście słyszeli.

Hr. Ségur d'Aguesseau. Bardzo dobrze!

P. Bonjean. Zdaje mi się, że nie pominąłem żadnego szczegółu oskarżeń wymierzonych przeciw Polsce, mojéj szlachetnéj klientce. Dość powiedziałem w każdym razie, aby ustalić opinią senatu i spodziewać się, że p. Boissy żałować będzie słów okrutnych.

Panowie! Przykrą część mego zadania spełniłem, zbadam teraz charakter polityczny i socyalny powstania polskiego. Sądzę, że jest to rzeczą mniéj znaną, pomimo tylu ogłoszonych broszur i artykułów w dziennikach; nie może to również rozbudzić namiętności.

Zważając, co się dzieje w trzech kawałkach Polski, należących do każdego z mocarstw rozbiorczych, widzimy, że część rosyjska peryodycznym podlega rewolucyom; podczas gdy część pruska i austryacka są stósunkowo spokojne.

Czyż żal za utraconą narodowością byłby mniéj żywym w tych dwóch ostatnich? Nie, przyczyna nie w tém leży. Śledziłem jéj i znalazłem, jak mi się zdaje; oto pomiędzy Niemcami i Polakami nie ma uczucia głębokiéj opozycyi, która wynika z dwóch sprzecznych cywilizacyi.

Różnica ta utworzyła w Polsce rosyjskiéj ów nieprzebłagany antagonizm, z którego wynikają straszne wstrząśnienia, których peryodycznie jesteśmy świadkami.

Rosya, nie czynię jéj z tego zarzutu, ulega fatalnemu prawu swego położenia. Będąc panią kraju, którego konstytucya socyalna głęboką stanowi różnicę, nie może ona go zasymilować inaczéj, jak zacierając wszystko, w czém cywilizacya polska należąca do Zachodu różni się od cywilizacyi rosyjskiéj, należącéj do ras azyatyckich.

W istocie, panowie! W Rosyi jest cesarz głową religii, panem ciała i duszy. Naturalnie cesarz i papież nie może znosić w swém państwie żadnego obrządku, rywalizującego z jego wiarą, ztąd prześladowania. Pod Katarzyną II 5 milionów Greków unitów przymusem przeszło na religią panującą

Nowe wyobrażenia religijne szerzą się pod zasłoną swobód politycznych. Nauki kwitną, przemysł wzrasta; pokojem, coraz większym porządkiem i dobrym bytem cieszą się mieszkańcy. Wola narodu, jego interes kierują sprawami wewnętrznemi państwa; w stósunkach internacyonalnych panuje prawość polska. Ludzie wieku: Witowd, Zbigniew Oleśnicki, Jan Ostroróg, Grzegorz z Sanoka, Długosz.“

Otóż według naszego widzenia rzeczy, charakterystyka powyższa z jednéj strony niezupełnie dokładna, z drugiéj niezupełnie prawdziwa. Niezupełnie dokładna, bo nieznajdujemy w niéj wzmianki o cudownym owym, ogromnym wzroście terytoryalnym Polski, odbywającym się w ciągu XV wieku w imię swobody politycznéj, jak ją średnie wieki pojmują; niezupełnie prawdziwa, bo władza duchowna nie traci wówczas wcale w Polsce dawnéj przewagi, bo Zbigniew Oleśnicki wywiera bezwzględny wpływ na rządy i politykę polską; bo nareszcie wzgląd czysto religijny nie pozwala Polsce pójść za głosem polityki narodowéj, wesprzeć Husytów i prowadzić daléj dzieła rozpoczętego tak energicznie i zwycięsko przez Zygmunta Korybuta.

Po tych ogólnych znamionach wieku, zamieszcza autor pod dziesięciu kolumnami następne z kolei przedmioty: 1) Panujący, czyli charakterystyka, żywot, główniejsze czyny i związki rodzinne królów polskich z właściwéj epoki; 2) Ruch polityczny, czyli obraz stosunków politycznych wewnętrznych w Litwie i Polsce; 3) Sejmy czyli szereg wszystkich zjazdów politycznych, sejmów walnych i prowincyonalnych; 4) Ruch społeczny czyli obraz stósunków i przemian, jakie różne warstwy ludności polskiéj w ciągu XV wieku przechodziły, który to dział w publikacyi p. Heltmana nader troskliwie i sumiennie opracowany; 5) Ruch religijny czyli obraz stósunków wewnętrznych i zewnętrznych duchowieństwa polskiego w wieku XV, zakładanie kościołów i klasztorów, zatargi z władzą świecką i Rzymem, usiłowania nareszcie duchowieństwa przeciw wdzierającemu się husytyzmowi; 6) Ruch naukowy obejmujący nietylko obraz ściśle naukowy i literacki Polski w ciągu XV wieku, ale co więcéj spis zakładów naukowych, postęp języka, układanie ksiąg prawodawczych; 7) Ruch przemysłowy czyli charakterystykę stósunków miast polskich, postęp handlu i rękodzielnictwa; 8) Ruch internacyonalny czyli dokładny przegląd ciekawych, nieustających w XV wieku stósunków Polski z państwami pogranicznemi; 9) Wojny, które Polska prowadzi w ciągu wieku XV z Krzyżakami, Moskwą, Tatarami i Wołoszą. W tym dziale zauważyliśmy drobiazg, którego przecież w interesie czytającéj i uczącéj się publiczności milczeniem pominąć nie sądziliśmy. Jestto po prostu omyłka w dacie bitwy grunwaldzkiéj, która się nieodbyła, jak czytamy na stronie 45 tablic synoptycznych, dnia 22 lipca, lecz 15 lipca 1410. Takich usterek w dziele, jak obecne, mającém być użytecznym skorowidzem dla pracujących i uczących się, troskliwie unikać należy. 10) Ostatnia kolumna zawiera Synchronizmy czyli dokładne zestawienia współczesnych wypadków w pogranicznych państwach i narodach europejskich. Na tém kończy się najgłówniejsza i najesencyonalniejsza część dzieła. Następują potém kolumny zawierające spis panujących współczesnych ludzi, tak Polaków, jak cudzoziemców w wieku XV, arcybiskupów, biskupów, wojewodów i kasztelanów polskich; nakoniec podobizny monet polskich i wzorów języka polskiego z XV wieku.

Takim jest zewnętrzny układ Tablic synoptycznych p. Heltmana. Użyteczność i praktyczność jego niezaprzeczona; zwiększy się ona bez wątpienia jeszcze, gdy autor w dalszych poszytach, na które z niecierpliwością czekamy, ścieśni o ile możności, dział postrzeżeń i zapisków ogólnych, a rozszerzy natomiast dział faktów i obejmujących je uwag. Mianowicie polecamy dzieło p. Heltmana wszystkim nauczycielom i wszystkim zakładom naukowym, które z jakąkolwiek swobodą mogą wykładać dzieje ojczyste. Będzie ono dla nich wybornym podręcznikiem, niezrównanym przewodnikiem téj tyle ważnéj nauki.

K.

ego samego systemu trzymał się Mikołaj I. Dwa miliony nitów dołączono do pierwszych pięciu milionów. Jest to konieczność położenia.

Co do stosunku świeckiego, istnieje fatalność równie nieubłagana.

W Rosyi państwo jest wszystkiém, człowiek jest niczém. Niema jak na Zachodzie ciał pośrednich, które miarkują i powściągają zbyt przeważne działanie rządu, niema niepodległych magistratur, niema wolnego duchowieństwa, niema właściwie tak zwanéj szlachty.

Chciano utworzyć szlachtę rosyjską, podzielono ją na 14 klas, lecz wszystko tam jest sztuczne, niema nic żywotnego. Jest to coś na kształt biblioteki cesarskiéj w Petersburgu, o któréj jeden z moich przyjaciół powiedział mi: że widząc wspaniałą facyatę, chciał wejść wewnątrz gmachu, lecz była tylko facyata i nic więcéj. Również rzecz się ma z instytucyami rosyjskiemi. Facyata i nic więcéj.

Nie robię z tego zarzutu Rosyanom. Jest to naród nowy, niemoże wszystkiego w jednym dniu stworzyć, niemożna naraz reformować instytucyi i obyczajów.

Te czternaście klas szlachty rosyjskiéj są tylko na papierze. Nic ich nie gwarantuje, nic nie ubezpiecza przeciw despotyzmowi, wielki pan idzie na Sybir jak każdy chłop, jedna różnica, że pierwszy jedzie powozem. Jest równość nie w afirmacyi, lecz w negacyi prawa.

Oto inny rys charakterystyczny. Własność będąca pierwszą podstawą naszego prawa, nieistnieje wcale po wsiach rosyjskich. Gmina rosyjska uorganizowaną jest według systemu wspólności dóbr. Nie ma własności osobistéj, źródła wszelkiego postępu i współzawodnictwa. Jest to czysty komunizm.

Polska ma instytucye socyalne podobne naszym, które Rosya chce zrównać z swemi. Chce ona przywrócić system, który w. ks. Konstanty temi słowy scharakteryzował: Car na górze, chłop na dole.

Margr. La Rochejaquelin. A więc jest to kraj demokratyczny.

P. Bonjean. Prawdziwa demokracya nie jest pochłanianiem jednostki przez państwo. Panowie! organizacyą systemu rosyjskiego scharakteryzował w trafnych wyrazach mistrz w tego rodzaju przedmiotach tak, iż trudno wiedzieć, czy Rosya natchnęła pisarza, czy pisarz Rosyą. Jest to dzieło pod tytułem: Traktaty pokoju (tóm II str. 250).

Prezes, któż jest tym pisarzem.

P. Bonjean. Proudhon. (wrzawa.)

P. Hamarens, Zbyt mu się wielki czyni zaszczyt, spominając go tak często.

P. Bonjean przytacza ustęp z dzieła p. Proudhona, w którym powiedziano, że aby utworzyć rząd silny, trzeba wyniszczyć i zgnębić arystokracyą i zainteresować gmin w jéj wytępieniu. Jest to system dodaje autor, który Rosya wykonywa w Polsce.

Piekielny ten program, prowadzi daléj mówca, z największą wypełniają skrupulatnością. Jest dokument w dziele, które nam książę Czartoryski rozesłał. Pierwszym warunkiem propramu p. Proudhona jest ruina klas wyższych.

Otóż Rosyanie wchodzą do tego w sposób najprostszy na świecie, to jest okładając własności nadzwyczajnemi podatkami, które wyrównywają znacznéj części własności. Jeżeli to nie zapłaci, zajmują wszystko. Skarb rosyjski zabiera wszystko co może służyć do rolnictwa: konie, wozy, pługi. Nie tylko grabią dochód teraźniejszy, lecz wyczerpują źródła dochodu na przyszłość. Tego wszystkiego dowodzi kilka rozporządzeń jen. Murawiewa.

Lecz to nie wszystko; na kilku punktach nastąpiły bezwzględne konfiskaty. W gubernii wileńskiéj 98 rodzin zrujnowano sekwestrem, który jest zwykłym prologiem konfiskaty; w prowincyi mińskiéj 285 rodzin.

Prócz tego głowy rodzin aresztowano, kobiety i dzieci wywieziono, zresztą widać z wyroków, że zdrada właścicieli pociąga za sobą ich całkowitą ruinę.

Lecz czy wiecie, co według systemu Murawiewa jest uważane za zdradę: oto słowa, milczenie, bezczynność, wszystko zdrada. Jeżeli ojciec nie denuncyuje syna, syn ojca: to zdrada! Najlżejsze podejrzenie wystarcza, aby zgubić człowieka.

Margrabia La Rochejacquelin. To samo dzieje się w Sycylii.

P. Bonjean. Mógłbym tysiąc faktów przytoczyć. Pewnego człowieka ukarano kijami, że mu powstańcy zabrali siodło i kilka innych przedmiotów. Pewien chirurg otrzymał złotę, że opatrywał kilku rannych.

P. La Rochejacquelin. Wiemy to wszystko.

P. Bonjean. Nie wszystkim to wiadome.

Hr. Ségur d'Aguesseau. Widać z tego, po któréj stronie są revolucyoniści.

P. Bonjean. Hrabiego, który znajdował się za granicą, a kuracyi, ukarano sekwestrem dóbr; pewien inżynier mieszkający w Petersburgu, który brał udział w wielkich przedsiębiorstwach publicznego użytku, tę samę odniósł karę dla tego jedynie, że jest Polakiem. Wiecie, jak się w Warszawie postępuje z domami. Pałac Zamoyskich liczący 400 mieszkań w zrabowano na podejrzenie nieusprawiedliwione. Aby wynaród program aż do ostatka, należało zainteresować niższe klasy w ruinie szlachty.

Hr. Flamarens. Wszystko to jest wiadome. (Kilka głosów: to nie należy do rzeczy!)

P. Bonjean. Nieodstępują od rzeczy usiłując określić charakter społeczny i polityczny interwencyi rosyjskiéj w Polsce.

Jen. hr. de la Rue. Główną kwestyą jest kongres. Nie wiedziałeś pan o nim ani słowa. Rozprawy toczą się od tych dni, a właściwy ich przedmiot dotąd pomijano.

P. Bonjean. Kwestya kongresu dla tego tylko jest ważną, że obejmuje w sobie wszystkie inne kwestye, nawet polską.

Hr. Ségur d'Aguesseau. Można nawet powiedzieć, że kwestya kongresu wniesioną była tylko dla Polski.

P. Bonjean. Panowie! śpieszę się do możności. Trzecim warunkiem dobrego skutku jest zainteresowanie klas niższych w wywłaszczeniu posiadaczy, których rozbrojono, a równocześnie dano broń chłopom, którym polecono chwytać właścicieli, obiecując im ich dobra.

Trudno otwarciéj podniecać nienawiść ubogich przeciw bogatym, zachęcać śmieléj do rzezi.

Czwartym warunkiem jest pozbycie się wszystkiego, co wyższe nad gmin. I cóż czytamy w postanowieniach Murawiewa? W odezwie z czerwca mówi on, iż trzeba oczyścić kraj z szlachty i właścicieli; w innéj z 27 sierpnia oświadcza, iż należy aresztować wszystkich podejrzanych i wywozić ich w dalekie gubernie.

W jakim stosunku odbywają się wywożenia, nie mógłem zbadać dokładnie, lecz oto fakt takowy może dać miarę: w samym jednym powiecie, gdzie było 40 właścicieli, pozostało tylko siedmiu, resztę deportowano (szmer).

Pojmuję jak szczegóły są bolesne dla serc takich jak nasze, lecz ponieważ zaczepka tak była gwałtowną, należało odpowiedzieć na nią faktami. Powtarzam, że ich nie czerpałem z dokumentów i artykułów nieprzyjaznych Rosyi, lecz śledziłem ich w dokumentach urzędowych.

Pytam więc, gdzie są w tym ruchu rewolucyoniści. Czy ci co rzucają się na własność i niszczą ją lub ci co jéj bronią i pragną ją utrzymać. (poruszenie.)

Gdy ogłoszono podobne akta jak Murawiewa, jakaż może być wymówka? Chłopi polscy, oddają im tę sprawiedliwość, nie odpowiedzieli temu wezwaniu; wystawiono na sprzedaż dobra księcia Sapiehy i ani jeden nabywca niestawił się. Lecz wtedy wysłano do Polski jako osadników mużyków z długiemi brodami i podjęli się aresztować właścicieli i rujnować ich. Jeżeli Rosya prowadzić będzie daléj ów system konfiskaty, zajmie w posiadanie swe w przeciągu lat 25 czwartą część ziemi, wkrótce ją zajmie całą. Wtedy Polska będzie jak stara Rosya, będą tylko car i chłopi, jeden pan i jedna trzoda ludzi zezwierzęconych; to ideał komunizmu.

Mówiono o najeździe barbarzyńców, nie wiem czy mam się go lękać, iecz niemniéj się lękam napływu fatalnych zasad do cywilizacyi europejskiéj. Można powstrzymać najazd orężem, lecz nic nie wstrzyma najazdu idei. Lękam się więc idei rewolucyjno-socyalnych, które niepowiem, że Rosya wyznaje, lecz których używa przeciw Polsce. (szmer.)

Przyjmuję zupełnie maksymę szan. p. La Rochejacquelin: „Francya przedewszystkiem, lecz pytanie, gdzie się znajduje interes Francyi i czy dla niéj jest większe niebezpieczeństwo przyszłe niż teraźniejsze. Cesarz bardziéj niż kiedykolwiek jest w stanie ocenić niebespieczeństwo, zważyć możebność działania lub możebność wstrzymania się. Mogę się spuścić na jego wysoką mądrość i wspaniałomyślne natchnienia. (do głosowania! do głosowania!)

DANIA.

Kopenhaga, 29 grudnia. Berlingske Tidende donoszą: Król przyjął wczoraj dymisyą ministerstwa; dotychczasowy minister oswiecenia p. Honrad odebrał polecenie utworzenia nowego ministerstwa.

Kopenhaga, w środę 30 grudnia. Do téj chwili (godz. 12¼ w połud.) nie udało się jeszcze utworzyć gabinetu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 grudnia. Z pośród materyałów tyczących się wyjaśnienia sprawy gnieźnieńskiego adresu wyjmujemy dziś pismo szanownego magistratu gnieźnieńskiego, odwołujące się na § 26 prawa prasowego, który tak władzom publicznym, jeźli w tém mają udział, jako zaczepionym osobom prywatnym lub przewodniczącym towarzystw opatrzonych prawami korporacyjnemi przyznaje prawo odpowiedzi celem sprostowania faktów wspomnianych w czasopismach. Pojmując w razie obecnym jak najszerzéj i najliberalniéj znaczenie wspomnionego paragrafu, zamieszczamy poniżéj pismo szanownego magistratu tem chętniéj, ponieważ takowe wykłada powody kierujące władzami miejskiemi przy założeniu gimnazyum gnieźnieńskiego.

Co się tyczy sprostowań faktycznych referatu □ z Gnieźnieńskiego powiatu, nie z miasta Gniezna, pierwsze tyczy się twierdzenia, iż pan radzca Kellermann uzasadniał mięszany charakter zakładu gnieźnieńskiego przy otwarciu zakładu w ten sposób:

„miasto Gniezno ma w połowie ludność polską, z téj zaś zaledwie jedna trzecia jest w stanie dać dzieciom swym wyższe wykształcenie; kiedy przeciwnie dwie trzecie ludności niemieckiéj w tém szczęśliwem znajduje się położeniu itd.“

Szanowny magistrat przypuszcza, iż korespondent mógł źle zrozumieć słowa p. radzcy Kellermanna i przesłyszeć się. Otóż mocnoby życzyć należało, ażeby p. radzca Kellermann, jeżeli sobie ustęp ów jeszcze przypomina, raczył go sam powtórzyć, i tym sposobem uchylić nieporozumienie. Skoro zaś sam szanowny magistrat przypuszcza, iż można było źle go zrozumieć, nie pojmujemy jak korespondentowi szanowny magistrat może przypisywać „twierdzenie tendencyjne, na rozsiewanie i rozkrzewianie niezgody pomiędzy mieszkańcami różnéj narodowości miasta Gniezna obrachowane.“ Szanowny magistrat gnieźnieński zaprzecza, iżby p. radzca Kellermann powiedział słowa wyż przytoczonego ustępu przy pomienionéj okoliczności. Naturalnie jeżeli tych słów nie powiedział, upadają wszystkie argumentacye korespondenta □ z nich wysnute, bo upadła podstawa. Że jednakże władze miasta przy zakładaniu instytutu nie chciały uwzględnić potrzeby przewyższającéj liczby mieszkańców polskiéj narodowości w powiecie, to sam szanowny magistrat przyznaje, dodając, iż do tego niemiały żadnego prawa, gdyż fundusze miejskie tylko interesom gmin służyć winny. Otóż w konsekwencyi przyszlibyśmy do tego, że interes mieszkańców powiatowych w sprawie wyższego wykształcenia nigdyby nie był uwzględniony, boć szkoły wyższe zwykły się zakładać jedynie po miastach, a kilka zakładów, jak np. prywatny w Ostrowie pod Wieleniem, są właśnie wyjątkiem. Interes gminy zdaniem naszém przez przedsięwzięcia użytku publicznego a szerokiego, które przechodzą po za ciasny obręb gminy, tylko zyskać może, jak uczy codzienne doświadczenie. Jakie powody skłoniły stany powiatowe gnieźnieńskie do cofnięcia ofiarowanych corocznie 1000 tal., w téj chwili nam niewiadomo; mniemamy, iżby było może z korzyścią na przyszłość, wyjaśnić te powody któremu z naszych korespondentów przy sposobności.

Szanowny magistrat przypisuje cele tendencyjne twierdzeniom naszego korespondenta [], ponieważ ten powiedział, iż p. minister nie uwzględnił prośby magistratu gnieźnieńskiego o zamienienie zakładu tamtejszego na rządowy. Jeżeli korespondent za powód nieuwzględnienia podaje fakt, że progimnazyum gnieźnieńskie nie jest wyłącznie albo katolickiém, albo protestanckiém, zdaje nam się, iż domysł ten każdemu się musiał nastręczyć, kto wie o rozporządzeniu ministeryalném, iż wszelkie zakłady szkólne prywatne w państwie pruskiém mają koniecznie mieć odrębną cechę religijną, to jest mają być albo protestanckie, albo katolickie, a nigdy mięszane, jakiém jest właśnie progimnazyum gnieźnieńskie. O tém rozporządzeniu i stanowczo przyjętéj zasadzie świeżo donosiły gazety. Sam szanowny magistrat powiada, że król. ministeryum na wniosek o zamianę gnieźnieńskiego zakładu szkólnego na gimnazyum królewskie dotychczas jeszcze nic nie zadecydowało, przyznaje więc, że dotąd nie uwzględniło prośby, jak się wyraził nasz korespondent, który nie powiedział, jakoby ministerstwo już „uchyliło“ wniosek władz miejskich. Wyraz „uchylił“ mający znaczenie dokonane, nie był wcale użyty przez naszego korespondenta. Jeżeli w obec ogłoszonéj zasady ministeryalnéj spodziewa się szanowny magistrat i petenci pod prośbą podpisani, że król. ministerstwo zachowa charakter mięszany zakładowi na rzecz rządu przejętemu, my téj nadziei nie dzielim, mniéj niż skromną mamy nadzieję, by po przeszkodach stawianych założeniu gimnazyum katolickiego w Gnieźnie, miano dziś tamże katolickie uzyskać, gdy natomiast obawa, iż rząd zechce nadać instytutowi charakter protestancki, potwierdzać się zdaje historyą przemiany naukowych zakładów w Poznańskiém, które dziś są protestanckie, a były dawniéj mięszane. Ażeby wprost petycyonowano, zwłaszcza ze strony kilkunastu lub kilkudziesięcu Polaków, o gimnazyum protestanckie, tego nasz korespondent nie powiedział, tylko, iż zdaniem jego taki zapewne będzie skutek ponowionéj petycyi, iż skoro rząd zakład przejmie, ten prawdopodobnie przybierze charakter protestanckiego.

Daléj korespondent nasz twierdził, iż powiadają, że naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego radził powtórzyć prośbę, opatrzoną ile możności jak najwięcéj podpisami polskiemi. Temu szanowny magistrat nie zaprzecza, jakoż mógłby zaprzeczyć tylko sam p. prezes naczelny, boć mógł dać tę radę komu innemu, nie samemu magistratowi gnieźnieńskiemu. Zdanie p. prezesa naczelnego objawiane wielokrotnie, iż zakład mięszany dla miasta Gniezna najstósowniejszy, bynajmniéj daniu téj rady się nie sprzeciwia. Nie pojmujem zatém w istocie, zkąd szanowny magistrat wziął powód do przypisywania naszemu korespondentowi z gnieźnieńskiego powiatu „insynuacyi godnej potępienia i prawdziwie z palca wyssanéj,“ kiedy ten, w miarę sił swoich i swego rozumienia stara się bronić i popierać potrzeby mieszkańców polskiéj narodowości w powiecie gnieźnieńskim, któréjto potrzeby, jak sam szanowny magistrat powiada, władze miasta Gniezna przy zakładaniu instytutu wcale niechciały uwzględnić, „bo do tego żadnego niemiały prawa, gdyż fundusze miejskie tylko internsom gminy służyć winny.“

Ale otóż i pismo szanownegn magistratu gnieźnieńskiego:

W końcu jeszcze wypada nam objaśnić szanownych reklamantów, iż referaty dzienników wychodzących pod pruskiém prawem prasowém nie są, wczęści politycznéj, nigdy bezimienne, ponieważ prawo wymaga, aby redaktor odpowiedzialny na każdym numerze dziennika był podpisany. Imię więc redaktora pokrywa wszystkie artykuły, prócz płatnych inseratów, których dział zostawiony spekulacyi i prywatnym potrzebom publiczności. Pod francuską ustawą prasową imię sekretarza redakcyi lub któregokolwiek jéj członka zwykło pokrywać artykuły nadsyłane, skoro redakcya je przyjęła. Podobnie nie pytamy, kto np. ułożył i napisał pismo poniższe szanownego magistratu; dość że to pismo jest podpisane, a czyj jest podpis, ten za treść odpowiada.

Narody które się kochają w wolności, i u których się wolność rozkochała, umieją szanować i cenić bezimienność w publicystyce. A jeźli nam nie wierzą szanowni reklamanci, oto bierzmy do ręku na chybi trafi np. dzisiejszy numer ministeryalnéj Norddeutsche Allgemeine Zeitung, wydawanéj w Berlinie przez p. Brascha. Ot znajdujem w londyńskiéj korespondencyi ustęp następujący:

„Ale za rzecz ostatnią każdy Anglik uważa napaść na system bezimienności. Chcieć zmusić kogoś, kto pióro prowadzi, do wymienienia swego nazwiska, żądać od gazet, ażeby walczyły bez tarczy! Jest to punkt, z którym żartów stroić nie pozwala prasa angielska.“

Do Szanownéj Redakcyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu

Panie Redaktorze!

Odwołując się do § 26 prawa prasowego z dnia 12 maja 1851 r. upraszamy niniejszém szanownego pana uprzejmie, aby następujące sprostowanie relacyi jego gnieźnieńskiego korespondenta pod napisem: „Ostatnie wiadomości“ w nrze 294 Dziennika Poznańskiego umieszczonéj w najbliższym nrze pisma tego umieścić zechciał:

Jeżeli nie na przesłuchaniu się, lub nie na fałszywém doniesieniu oparte, to tendencyjne, zaiste na rozsiewanie i rozkrzewianie niezgody pomiędzy mieszkańcami różnéj narodowości naszego miasta obrachowane, niezgodne z prawdą jest twierdzenie jego korespondenta, że radca sprawiedliwości Kellermann, a prezes reprezentantów miasta, mąż usiłowaniami o dobro tegoż zasłużony, w swéj mowie przy otworzeniu naszego zakładu szkólnego, ludność miasta podług materyalnego uzdolnienia do posyłania dzieci do tegoż instytutu klasyfikował, i w miarę tegoż uzdolnienia dwie trzecie niemieckiéj a jednę trzecią część polskiéj narodowości przydzielił. Ztąd również wynika, że przypisywany mu zamiar, dzieci mniéj możnych rodziców od uczęszczania na nauki wykluczyć, równie nic nie znaczącym i bezzasadnym jest wynalazkiem.

Głównym powodem dla władz miejskich do założenia rzeczonego instytutu, był właśnie zamiar także i mniéj możnym rodzicom dania sposobności, dzieci odpowiednio ich zdolnościom wykształcić i wychować.

Zamiar ten aż nad miarę osiągnięty został i przewyższa wszelkie oczekiwania, gdyż z 197 uczniów naszego tymczasowo z 4 klas składającego się zakładu szkólnego, pochodzi 103 z miasta Gniezna, różnych narodowości, wyznań i stanów.

Co się tyczy uwagi korespondenta, że władze miasta przy zakładaniu instytutu powinny były uwzględnić potrzeby przewyższającéj liczby mieszkańców polskiéj narodowości w powiecie, to do tego nie miały żadnego prawa, gdyż fundusze miejskie tylko interesom gminy służyć winny. Prócz tego nie było żadnego słusznego powodu do tak uwzględniającego postępowania względem powiatu, kiedy tegoż stany, ofiarowane wprzód rocznie 1000 tal. mające służyć na utrzymanie paralelnych klas polskich cofnęły.

Nie mniéj tendencyjném, prawdzie przeciwném jest twierdzenie korespondenta, że król. ministeryum oświecenia wniosek władz miejskich o zamienienie naszego zakładu w król. gimnazyum dla tego uchyliło, ponieważ nie ma żadnego charakteru religijnego.

Równie godną potępienia i prawdziwie z palca wyssaną jest insynuacya, któréj z toku rzeczy dostrzedz można, że za radą naczelnego prezesa o zamianę zakładu na gimnazyum protestanckie do król. ministeryum petycyonowano. Królewskie ministeryum na wniosek o zamianę naszego zakładu szkólnego na gimnazyum królewskie dotychczas jeszcze nic nie zadecydowało, a naczelny prezes wielokrotnie i stanowczo oświadczył, że zakład mieszany (simultan) za jedynie odpowiedni naszym stósunkom uważa. Rzeczona zaś petycya właśnie najwyraźniéj się doprasza zachowania tegoż charakteru i zupełnéj równości tak wyznań jak i narodowości.

Pomyślność, jakiéj nasz instytut doznaje, zdaje się korcić korespondenta, który swoję tkaninę urojeń sądzi pokryć bezimiennością; świadczy ona jednak najdobitniéj, że instytut ten również potrzebom miasta, jak wymaganiom okolicy zupełnie odpowiada.

Gniezno, dnia 28 grudnia 1863.

Magistrat

Machatius. Grotkowski. Russak. Dobrowolski. E. Roth.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29 grudnia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu: 50—58 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36⅛—½, od gr. do lut. 35⅜—¼, na odstawę wiosenną 36⅛—36, maj-czer. 36⅞, cze.-lip. 37⅛. lip.-sierp 38 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 21⅛—23—22½ pł, na gr.-styoz. i st.-luty 21⅞ żąd., na odstawę wiosenną 22⅞, maj-czerw. 23¼ pł. czerw.-lip. 23¾, lip.-sierp. 24, sier.-wrześ 24½ tal. żąd. Groch: 2250 funt. w miejscu 38—48 tal. pł. Rzep: 83—85 tal. pł. Rzepak: 83 83 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11¼, na gr. 11⅓—⅜—¼, grudz.-styoz. 11⅝—⅛, sty.-luty 11¼, luty-marz. 11¼, kw.-maj 11⅞—⅛, maj-czerw. 11¼—⅜ tal. pł

Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13²/₃ tal. żąd. Oko-wita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14¹/₃, na gr., gr.-st. i st.-luty 14¹/₃—¹/₄, luty-marz 14¹/₃—⁵/₁₂, kw.-maj 14¹/₆—⁵/₆, maj-czer. 15¹/₆—¹/₆—¹/₁₂, czer.-lip. 15⁵/₁₂, lip.-sierp. 15³/₄, sier.-wrześ. 16¹/₁₂ tal. pł. Wyp. 800 cent oleju rzepiowego i 10,000 kw. okowity.

Wrocław, 29 grudnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled sgr.	
Pszenica biała	65—68	63	56—60	za szefel
„ żółta	60—61	59	55—57	
Żyto	42—43	41	39—40	
Jęczmień	36—37	34	31—32	
Owies	29—30	28	26—27	
Groch	46—50	45	40—43	

Rzep zimowy: 200—190—180 sgr. za 150 fnt.brutto.
Rzepak: 190—180—170 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 160—150 140 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: wyższe ceny, pośl. 10¹/₄—²/₃, średnia 11¹/₆—12¹/₄, wyborowa 12²/₃ 13¹/₆, najpiękniejsza 13¹/₃—²/₃ tal. pł. Koniczyna biała: pośled. 10¹/₂—13, średnia 13²/₆—16, wyborowa 17—18, najpiękniejsza 18¹/₄—19 tal. płac. Żyto: 2000 funt, bez obrotu, na gr. gr.st. i st.-lut. 32¹/₂ żąd., kw.-maj 33³/₄ tal. pł. Pszenica: na gr. 48 tal. żąd. Jęczmień: na gr. 33 tal. żąd. Owies: na gr. 36¹/₂ żąd., kw.-maj 37¹/₂ tal. pł. Rzep: na gr. 92¹/₂ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 11¹/₆, na gr. 11¹/₆—¹/₁₂ pł., gr.-st. i sty-luty 11 żąd., kw.-maj 10⁵/₆, maj-cz. 11 tal. pł. Okowita: w miejscu 13⁵/₆, na gr. i gr.-st 13⁵/₆ pł., sty.-luty 13¹¹/₁₂ żąd., luty-marz. 14¹/₁₂, kw.-maj 14¹/₂, maj-cz. 14³/₄ tal. pł.

Szczecin, 29 grudnia. Na targu. Pszenica: 51—55, Żyto: 32—34, Jęczmień 28—30, Owies: 20—23 Groch: 36—38 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt., żółta w miejscu 51—54, 83—85 fnt. żółta na gr. i st.-luty 54¹/₂—55, na odstawę wiosenną 56¹/₄—56, maj-cz. 57 tal pł. Żyto: 2000 fw miejscu 33¹/₄—³/₄, na grud 33¹/₂, grud-sty. 33¹/₂, na odst. wiosenną 35⁵/₆—¹/₂ tal. pł. Groch: do got. 37 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 10⁵/₆, na gr. 10⁵/₆, kw.-maj 11—¹/₃, wrześ.-paź 11 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 13⁵/₆, z beczką 13⁵/₆, na gr. 14, gr.-st i sty.-luty 13¹¹/₁₂, na odstawę wiosenną 14¹/₄, maj-czer. 14³/₄ tal. pł. Olej lniany: na kw.-maj 12¹/₆ tal. żąd. Siemie lniane: peruauskie 12¹/₆ tal. pł. Siedzie: szoty 11¹/₄ tal. pł.

W poniedziałek dnia 28 grudnia 1863, o godzinie ½6 z wieczora, zakończył życie mój brat najukochańszy **Józef Mielcarzewicz.** Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31 grudnia o godzinie 2 z poł.

[3988] **Teofil.**

[3705] **Obwieszczenie.**

W wydziale podpisanéj komisyi toczą się:

A) okupienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacye według ustaw z dnia 2 marca 1850 w następujących miejscach:

a) **w powiecie Krobskim:**

w Sarnowie, okupienie czynszów młyńskich;

b) **w powiecie Bydgoskim:**

w Jachcicach, okupienie rent.

c) **w powiecie Inowrocławskim:**

w Gniewkowie, okupienie należącéj się kolegiacie w Kruświcy, od posiedzicieli gruntów renty za dziesięcinę wytyczną.

d) dito amortyzacya ciężarów realnych królewskiemu fiskusowi dóbr rządowych od posiedzicieli gruntów należących się.

e) w Inowrocławiu, abluicya dziesięciny wytycznéj, plebanii katolickiéj w Pieraniu służącéj.

f) dito abluicya dziesięciny wytycznéj, należącéj się szpitalowi ś. Ducha w Inowr. z tamecznych pól i z graniczących posiadłości, które dotąd w pomięszaném położeniu zostawały.

Daléj toczą się:

B) podziały wspólności, seperacye, okupienie praw do drzewa i do pastwiska, według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 roku w następujących miejscach:

a) **w powiecie Pleszewskim:**

w Nowém mieście n/W. seperacya.

b) **w powiecie Bydgoskim:**

w Zimnéjwodzie, szczegółowy podział wynagrodzenia za pastwisko.

c) **w powiecie Inowrocławskim:**

w Gniewkowie, podział wspólności.

d) **w powiecie Szubińskim:**

w Rynarzewie, okupienie praw do drzewa i do pastwiska.

e) dito szczegółowy podział wynagrodzenia za drzewo.

f) **w powiecie Wyrzyskim:**

w Trzeciewnicy, okupiewie praw pastwiska gospodarzy dawniéj wieczysto dzierzawnych w Karnowie na terytoryum Trzeciewnicy.

Wszystkich **niewiadomych interesentów** tychże spraw, wzywa niniejszém podpisana komisya, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie na dzień

3 lutego 1864

przed południem o godzinie 11 wyznaczonym, tu w Poznaniu w izbie instrukcyjnéj u p. asesora sądowego Hartmana zgłosili, w razie bowiem niestawienia się, na sprawach tych, nawet chociażby pokrzydzeni byli co do siebie zaprzestać muszą i z żadnemi wybiegami przeciwko nim, słuchani już nie będą.

Poznań dnia 28 listopada 1863

Królewska komisya generalna dla prowincyi poznańskiéj.

Poszukuje się **dzierżawa folwarku około 1000 mórg rozległości** — bez pośrednika. Doniesienia i bliższe szczegóły przyjmuje pan **Krzymiński** w Poznaniu, ul. Butelska Nr. 45 franco. (3790)

Subjekt, posiadający język polski i niemiecki, wydoskonalony w handlu korzennym i winnym, poszukuje miejsca. Oferty uprasza się pod lit. **M. S. 40 poste rest. Zduny.** (3975)

Niżéj podpisany potrzebuje **guwernera** Polaka, lub Francuza, byle katolika, do wychowywania dwóch chłopców, któryby mógł wykładać nauki do pierwszych trzech klas, był dobréj konduity, a szczególniéj po za lekcyami dozorował dzieci sumiennie. Prócz utrzymania otrzyma pensyą przyzwoitą. Kandydat raczy się zgłosić piśmiennie do Wrocławia, Tauenzienstrasse 6a, zaś około 3 lub 5 stycznia r. p. będę w Poznaniu, zatém w tym czasie świadectwa i wszelkie rekomendacye byłyby pożądane.

[3989] **Byszewski.**

Podpisany skład muzykaliów

poszukuje ucznia,

dla którego ma otwarte pod korzystnemi warunkami i **zaraz się zająć mające** miejsce.

Odnośne oferty uprasza się przesyłać wprost do nas. [3991]

Ed. Bote i G. Bock,

nadworny skład muzykaliów w Poznaniu.

Kartki z powinszowaniem Nowego Roku,

z orłem i pogonią, nabyć można u

C. W. Kohlschüttera,

[3987] w Rynku No. 58.

Dominium **Modliszewo** pod **Gnieznem** ma na sprzedaż: **młockarnią gdańską parokonną z manežem** w najlepszym stanie, jako i **parownik do parowania kartofli** z dwoma gankami i jednym drybusem do ogrzewania wody, najnowszéj konstrukcyi, zupełnie nowy. [3992]

Drożdże świeże (każdego czasu), **orzechy** funtowe i włoskie, **świece** stearynowe i parafinowe, **wina** czerwone, reńskie, francuzkie i **stare węgierskie** (wytrawne) poleca

W. Wyderkowski

w Nakle.

Interesentom szanownym donoszę, iż potwierdzony zostałem na **angenta Towarzystwa berlińskiego od zabezpieczenia ognia oraz i życia** i na żądanie służę właściwemi objaśnieniami. [3611]

Nowy transport **herbaty** bardzo smacznéj i wybornego zapachu odebrałem i polecam **Souchong** po 6, 8, 9 złp. za funt; **Pecco z kwiatem** po 10, 12, 16 złp. za funt; **Bouquet** po 20 i 24 złp. za funt.

[3249] **J. N. Piotrowski** w Poznaniu.

Gładką brzezinę wałkowatą

w ilościach większych, długość 3 stóp, średnicy 6 do 12 cali, kupują za gotówkę

Schmidt i Georgi,

[3867] w Frankfurcie n. O.

Fortepian jeszcze prawie nowy, jest do nabycia Małe Garbary No. 9 na parterze. [3990]

PĄCZKI

od jutra, w stary rok po 3 i po 6 grp. w cukierni

Antoniego Pfitznera,

[3995] w Rynku.

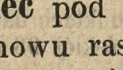

Zapraszam na **wieprzowe uszogi** w wieczór dnia **31 grudnia.**

Leon Masłowski,

[3996] Chwaliszewo No. 62.

350

tucznych skopów jest do sprzedania w Dom. **Dokowy Mokre** p. **Grodziskiem.** [3945]

---

100 maciór wełnistych (po w. cz. 2letnich), kotnych po szlachetnych baranach, ma na sprzedaż Dom. **Mełpin** p. **Dolskiem.** [3994]

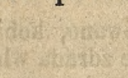

Stadnik

czystéj oldenburgskiéj krwi jest do nabycia w **Kołaczkowie** p. **Witkowem.** [3993]

Sprzedaż bydła!

175 kotnych maciorek z owczarni Negretti.

Hamshir i Southdown baranów, Oxfordshir, Hamshir i Southdown maciorek, pochodzące z najzawołańszych hodowli angielskich.

Holenderskich, Oldenburgskich, Algauskich, Szwyckich i Airshire buhajów rocznych,

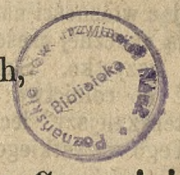

ma Dom. **Nietuszkowo,** a **Łowiec** pod **Czempiniem:**

4 jednoroczne maciory do chowu rasy Esex i 1 jednorocznego kiernoza rasy Jorkshir, a nadto prosięta ośmiotygodniowe krwi połowicznéj,

na sprzedaż.

Nietuszkowo pod Starém Bojanowem, 27 grudnia 1863.

[3979] **Lehmann.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 29 grudnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Poby. z. dobrow.	4½	—	99¾
— rząd. 1859	5	—	103
— 50, 52 konw.	4½	94½	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	119
Obligi dług. skarb.	3½	—	87¾
— Marchii	3½	—	87
Listy zast. March.	3½	—	87½
— Prus Wsch.	3½	—	84½
— — —	4	—	93
— Pomor.	3½	—	87⅛
— — —	4	98	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	93⅛
— Szląskie	3½	—	92¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83½
— —	4	—	93¼
— rent. March.	4	96¼	—
— Pomor.	4	96¼	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	93⅛
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	95¼
— Nadrońskie	4	—	95½
— Saskie	4	—	96¾
— Szląskie	4	—	97
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	62¼
— Poż. narod.	5	—	67¼
— Obligi 250 fl.	5	—	77
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	81	—
— 6 —	5	93	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	89¼

	%	żądano	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	71½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	88
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	81¼
— Ob. catk. 500 zł.	4	—	85¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅙
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	83⅞
Polskie bil. bank.	—	—	86½
Disk. bank. od weksli	—	—	5¼
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	155½
Berlin-Hamb.	4	—	120
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	187
Berl.-Szczecin.	4	—	127½
Wrocł.-Freib.	4	132	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	82½
Koźlo-Bogumin.	4	—	50
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	60	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	55½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	153¾
— Litt. B.	3½	141½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	54⅙
Starogr.-Pozn.	3½	—	98½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	—

	%	żądano	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	106¾
Gdański bank. pryw.	4	98	—
Dysk. Udział kom.	4	—	96⅞
Gota bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito	4	—	97
Królew. dito	4	—	99⅛
Lipsk. Stow. kred.	4	72	—
Magd. bank. pryw.	4	—	89
Pomor. bank rycer.	4	—	91½
Pozn. bank. prow.	4	92¾	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	103⅜
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	99
Minerwy Szląskiéj.	5	—	20¼
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	99⅜
Berl.-Hamb.	4½	—	96
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	95	—
— Litt. C.	4½	—	93¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92⅛
Koźlo-Bogumin.	4	—	86¼
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94⅓
— konwen.	4	—	94½
— — III ser.	4	—	—
— — IV ser.	4½	—	98¾
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	82

	%	żądano	płacono.
— Lit. D.	4	—	92⅛
— Lit. E.	3½	—	80¼
— Lit. F.	4½	—	97½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	97½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 29 grudnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	84¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	93¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	93½	—
— nowe Lit. A.	4	100⅞	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100¾	—
— Listy Rent.	4	—	96¹¹/₁₂
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	81¼	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	67¼	—
Minerwy akcye	4	22	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	132¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93¼	—
—	4½	—	—

	%	żądano	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	153½	—
— Lit. B.	4½	—	—
— obl z pr. pierw.	4	93⅛	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E	3½	81¼	—
Opol. Tarn.	4	54¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	50¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	75	74
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	78 75	77 75

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 30 grudnia.

Pozn. List, Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	96	—
— nowe	4	—	93⅜
— nowe	4	—	93⅜
Pozn. list. Rent.	4	—	92½
— akc. bank prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyczk.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	86⅜
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.